

Арон Гуревич, *История историка*, Центр гуманитарных инициатив, М., 2012, сс. 288 [Aron Guriewicz, *Istoria historyka*, CGI, Moskwa 2012, 288 ss.]

Wspomnienia Arona Guriewicza (ur. 12 maja 1924 r. w Moskwie, zm. 5 sierpnia 2006 r. w Moskwie) przez wzgląd na olbrzymi autorytet naukowy i moralny autora, stanowią kolejny, bardzo istotny głos w toczącej się już kilkanaście lat debacie (w Rosji i poza Rosją) dotyczącej rozmaitych aspektów historii Związku Radzieckiego, w tym historii radzieckiej nauki historycznej i historiografii. Uczony podejmował swoje działania na bynajmniej niesurowym gruncie. U progu XXI w. rosyjska refleksja nad okresem radzieckim, w tym na polu historiografii, owocowała już edycją wspomnień poszczególnych uczonych oraz wieloma syntetyzującymi ujęciami problematyki wpływu reżymu bolszewickiego (w różnych dekadach) na kształt radzieckiej nauki historycznej, losów indywidualnych historyków radzieckich i ich swoistych zmagañ z reżymem itp. Wspomnienia i dzienniki (dotyczące wszak głównie sytuacji na „froncie historycznym” w RFSRR/ZSRR w latach 20. i 30. XX w.) pozostawili m.in. N.M. Drużynin, M.M. Bogosłowski, J.W. Gotie, S.B. Wiesiołowski czy S.A. Piontkowski i były one dość skrupulatnie publikowane po 1991 r. W 2001 r. z kolei wydano obszernie wspomnienia E.W. Gutnowej, dotyczące sytuacji w historiografii radzieckiej II poł. XX w. tj. tego okresu, który okazał się kluczowy w rozważaniach Guriewicza. Idąc za jego konstatacją, otwierało to dla odbiorcy wielce pozytywną możliwość konfrontowania opinii niejednokrotnie przeciwstawnych, z których wielość można dopiero tworzyć w miarę spójny obraz Guriewiczowskich „walk za historię” i atmosfery w której przychodziło funkcjonować radzieckim (przynajmniej z definicji) znawcom przeszłości.

Aby lepiej zrozumieć miejsce, jakie zajmował Guriewicz w radzieckiej refleksji nad przeszłością, należy przypomnieć, iż z jego osobą wiążą się próby powiązania ze sobą historii i psychologii na gruncie historiografii marksistowskiej, rehabilitacja psychologii społecznej mogła zaś w warunkach radzieckich nastąpić dopiero na przełomie lat 50. i 60., w związku z XX zjazdem KPZR (1956 r.) i rychło zapoczątkowaną polityką odwilży — destalinizacji. W praktyce oznaczało to nader ostrożne podważenie skostniałej stalinowskiej interpretacji teorii materializmu historycznego, co stworzyło sposobność poszukiwań jakiejś alternatywy. Nieliczne grono ówczesnych historyków (w tym Guriewicz) starało się natomiast maksymalnie wykorzystać ten krótkotrwały (jak się okazało) okres „kontestacji i wytchnienia”. Formułowany po-

stulat rewalforyzacji znaczenia strefy subiektywnej w procesie historycznym skierowany był wyraźnie przeciwko określonej praktyce historiograficznej, przy tym nie tylko radzieckiej. Jeden z orędowników tej „próby rewizji” B.F. Porszniew otwarcie krytykował niedostatki priorytetowej dla marksistowsko-leninowskiego dziejopisarstwa dziedziny badań z zakresu historii ruchu robotniczego (i komunistycznego), gdzie pod naporem statystyk ginął, przedstawiony w sposób niewystarczający, obraz samych robotników. W jego odczuciu rezultat stanowiły „behawiorystyczne studia jedynie zewnętrznych zachowań, bez jakiegokolwiek psychologizacji”. Guriewicz wtórował podobnym konstatacjom, podkreślając, iż świadomość człowieka nie tylko odbija świat obiektywny, ale go tworzy, konieczność badań społeczno-psychologicznych wynika zaś z tego, że znaczna część duchowej aktywności społeczeństwa wychodzi poza zakres ideologii, pozostając na płaszczyźnie odczucia świata bez ukształtowania się w formie światopoglądu. „Czynniki obiektywne procesu historycznego stają się [zatem] przyczynami wydarzeń historycznych na tyle, na ile mają wpływ na ludzi, na ich uczucia i świadomość [...] Psychologia społeczno-historyczna bada [więc] subiektywną stronę procesu historycznego”. Bez uwzględnienia tej strony historia musiałaby nabrać fatalistycznego charakteru; działają bowiem w niej ludzie posiadający świadomość, poruszani wyobrażeniami i namiętnościami, dążący do określonych celów, a nie ślepe marionetki, pociągane za sznurek przez jakieś „prawo ogólne”. Cała ta subiektywna strona historii reprezentuje obiektywnie ujawniającą się „siłę działającą”. Ostrze takich wypowiedzi kierowano przeciw „dominującej w tradycji historiografii marksistowskiej mechanistycznej tendencji do traktowania sfery świadomości jako wtórnej w stosunku do sfery obiektywnej, a więc biernej w procesie historycznym, niemającej dla jego przebiegu bardziej istotnego znaczenia” (A.F. Grabski). Równocześnie szybkie „zamrażanie odwilży” spowodowało, że historycy skłonni hołdować założeniom podobnego programu zostali zmuszeni do jego faktycznego porzucenia, i właściwie — poza Guriewiczem — przestał być on realnością dziejopisarską. Autor *Historii historyka* przez długie lata prowadził niemal „odosobnioną naukowo-intelektualną krucjatę” przeciwko (coraz bardziej zmurszałemu) bastionowi materializmu historycznego i teorii formacji, w wydaniu radzieckim; rozwijanie przezeń badania nad szeroko rozumianą kulturą średniowiecza zachodnio- i północnoeuropejskiego sytuowały go na antypodach ówczesnej historiografii, co skazywało badacza na położenie trudne i w zasadzie permanentnie ryzykowne.

Wydawać by się mogło, że awanse naukowe historyka przebiegały bez specjalnego szwanku, przedstawiają się zaś następująco: absolwent MGU na katedrze historii wieków średnich Wydziału Historycznego tejże uczelni (1947), po ukończeniu aspirantury w Instytucie Historii AN ZSRR (1950) uzyskał stopień kandydata nauk historycznych na podstawie obrony pracy „Chłopstwo w Anglii Południowo-Zachodniej czasów przednormańskich”. Dysertację doktorską obronił w roku 1962, przedstawivszy własny „Zarys dziejów społecznych Norwegii IX–XII w.” Uczeń wybitnych mediewistów E.A. Kosminskiego i A.J. Nieusychina, w latach 1950–1966 wykładał w Państwowym Instytucie Pedagogicznym w Kalininie (obecnym uniwersytecie twerskim), zrazu jako asystent (do 1956 r.), następnie docent (1956–1963), a ostatecznie profesor (od 1963 r.). W latach 1966–1969 został pracownikiem sekcji

historii kultury Instytutu Filozofii AN ZSRR, od roku 1969 zaś — Instytutu Historii Powszechnej AN ZSR R. W latach 1975–1977 dodatkowo prowadził także wykłady na Wydziale Filologicznym MGU. W 1987 r. stanął na czele tzw. centrum antropologii historii i kultury (w ramach Instytutu Historii Powszechnej Akademii Nauk), od 1989 r. natomiast objął stanowisko redaktora naczelnego organu prasowego centrum, rocznika „Одиссей. Человек в истории”. W tym samym roku został profesorem na Katedrze Historii i Teorii Kultury Wydziału Filozoficznego uniwersytetu moskiewskiego; wreszcie już po rozpadzie ZSRR, w 1992 r. został kierownikiem Oddziału Kultury i Nauki Europy Średniowiecznej i Współczesnej Instytutu Światowej Kultury MGU, rozpoczął również współpracę z Instytutem Badań Humanistycznych RGGU. Wyniki jego poszukiwań badawczych właściwie regularnie ogłaszano drukiem, w tym — w czołowych ówczesnych wydawnictwach (m.in. „Мысль”); do najważniejszych publikacji historyka należałoby zaliczyć: *Wyprawy Wikingów* (Moskwa 1966, przekład polski: Warszawa 1969); *Chłoptwo feudalnej Norwegii* (Moskwa 1967); *Problemy genezy feudalizmu w Europie Zachodniej* (Moskwa 1970); *Historia i saga* (Moskwa 1972); *Kategorie kultury średniowiecznej* (Moskwa 1972, wyd. 1; przekład polski: Warszawa 1976); *Społeczeństwo Norwegii w czasach wczesnośredniowiecznych* (Moskwa 1977) oraz *Problemy średniowiecznej kultury narodowej* (Moskwa 1981; przekład polski: Warszawa 1987). Oprócz wielu prac pomniejszych (w tym wznowień dzieł opublikowanych wcześniej, jakie nastąpiły w Rosji po 1991 r.) Guriewicz był ponadto m.in. współautorem i redaktorem podręcznika akademickiego z zakresu dziejów średniowiecza (1964), współautorem analogicznego podręcznika przygotowanego przez zespół autorski Instytutu Historii MGU (1968 r. wyd. 1), a także twórcą kilku szkiców w wielotomowej pracy zbiorowej *Historia chłopstwa europejskiego* (1985–1986). Wiele jego prac już w okresie radzieckim ukazało się w wersjach obcojęzycznych (francuskiej, angielskiej, niemieckiej, włoskiej, wspomnianej polskiej, serbsko-chorwackiej). Największe uznanie międzynarodowe zyskały Guriewiczowskie *Kategorie kultury średniowiecznej*, „dzieło klasyczne historiografii XX wieku” (J. Topolski). Pomimo różnorodnych przeciwności losu, długoletnia droga twórcza historyka usłana była więc bynajmniej nie tylko cierniami — o czym zresztą sam autor nieraz nadmienia, jak gdyby dziwiąc się nader pomyślnym w sumie „wyrokowi fortuny”, w swoim przypadku (np.: s. 161). Jak wypadnie jeszcze podkreślić, odwołując się do refleksji samego historyka, okresowe *укусы*, jakim bezspornie podlegał, nie stanowiły przeszkody zdolnej ubezwłasnowolnić go w dokonywanych wyborach intelektualnych. Na przekór nurtowi oficjalnemu, wspieranemu przez władze, budował więc konstruktywne własne stanowisko badawcze w sferze nauki, reformy M.S. Gorbaczowa stworzyły zaś przesłanki do jego (by tak powiedzieć) szerszej i niczym nieograniczonej recepcji w życiu ogólnospołecznym. Brak wyróżnień i nagród na płaszczyźnie oficjalnej był wyrazem odgórnej tendencji do marginalizowania obecności Guriewicza w radzieckim życiu naukowym, tendencji, co trzeba podkreślić, konsekwentnej; w tym zakresie swoistej „rehabilitacji” na szczeblu państwowym dokonano w roku 1993, kiedy to autor *Historii i sagi* został Laureatem Nagrody Państwowej Federacji Rosyjskiej w dziedzinie Nauki.

Guriewicz był najpłodniejszym, jedynym tej miary przedstawicielem kierunku antropologii historycznej („historii mentalności”) w Związku Radzieckim lat 60., 70. i 80. ubiegłego wieku, z przyczyn ideologicznych całkowicie obcego i budzącego zaniepokojenie. Dla samego historyka zasadniczego źródła inspiracji nie stanowiły przy tym ambitne założenia badań z zakresu psychologii społecznej w historiografii marksistowsko-leninowskiej Kraju Rad, lecz postulaty teoretyczne i kierunki badawcze szkoły „Annales”, skłaniające go do badania psychicznych aspektów konfliktów społecznych, zagadnienia nastrojów społecznych w sytuacjach konfliktowych, czy też historycznej psychologii poszczególnych grup społecznych. Co równie ważne, wspomniane postulaty, akcentujące potrzebę zmiany historycznego myślenia oraz nowego konstruowania narracji historycznej, konkretyzował on bardzo szybko w swojej historiograficznej praktyce, tworząc prace będące wizytówką nowego kierunku i niemające żadnego szerszego odpowiednika w ówczesnej radzieckiej nauce historycznej. Znany nam brak akceptacji reżymu skazywał Guriewicza na swego rodzaju izolację i konieczność przyswojenia sobie „reguł żywota outsidera”. Szczęśliwie nie była to już niemniej radziecka rzeczywistość stalinowska, co przy wszystkich ograniczeniach stwarzało możliwość akcentowania własnej przynajmniej obecności w życiu naukowym; z tej zaś Guriewicz, z właściwą sobie odwagą stanowczością potrafił skorzystać znakomicie. Pod pewnymi względami jest podobny do Wiesiołowskiego, badacza — reprezentanta pokolenia mistrzów Guriewicza, którym przyszło zmagać się z okowami niemającego dla siebie odpowiedników ani we wcześniejszej (do przełomu lat 20. i 30.), ani w późniejszej (po 1953 r.) historii radzieckiej — stalinizmu. Obydwu uczonych łączy brak złudzeń co do charakteru i przyszłości bolszewickiego (radzieckiego) reżymu jako takiego; obydwaj wiedli żywot outsidera, z podziwu godnym heroizmem broniąc własnego, naukowego *credo* (w przypadku Wiesiołowskiego była to niezgoda na apologetyczny stosunek do Iwana IV i jego epoki, zgodnie z naciskiem stalinowskim); obydwaj wreszcie odnieśli zwycięstwo nad warunkami, w jakich przyszło im funkcjonować. Sam zresztą fakt ich obecności jest bardzo symptomatyczny; dowodzi bowiem istnienia „enklaw wolności” nawet w najtrudniejszych okresach dziejów ZSRR — istnienia innych standardów, innych tradycji postępowania i myślenia niż te tworzone np.: w duchu „wielkiego” przełomu stalinowskiego. Kulturowa ciągłość została boleśnie okaleczona, ale w żadnym razie nie zgładzona; człowiek radziecki, o silnej woli i wewnętrznej determinacji mógł być zarazem człowiekiem rosyjskim, łączyć elementy różnych kulturowo-etycznych punktów odniesienia. Wspominając o tym, autor *Kategorii średniowiecznej kultury* (s. 15) wskazywał wyraźnie, iż czasy jemu współczesne były już w zasadzie nieszkodliwe, zaś największe spustoszenie za sprawą „szkoły terroru” rodzącej wszechobecny, niemal nieusuwalny później strach — nastąpiło w szczytowym okresie dyktatury Stalina (s. 41).

Pamiętniki Guriewicza (w pewnym stopniu oparte na pierwszej wersji wspomnień pod tym samym tytułem, pisanych „do szuflady” w roku 1973) mogą stanowić dowód konsekwencji wyznawania określonej naukowej (intelektualnej) orientacji. *Historia historyka* jest kolejnym wcieleniem antropologizmu autora, narracją prześiąkniętą „żywą tkanką ludzkich namiętności”. Próżno byłoby szukać tam jakiegokolwiek schematyzacji lub statystycznych uogólnień — cała materia tekstu odnosi się do

kategorii zbioru odczuć i postaw indywidualnych. O epoce pisze Guriewicz w perspektywie mikrohistorii — optyka własnego miejsca i własnych kontaktów międzyludzkich, tak na „piętrze centralnym” (Moskwa), jak prowincjonalnym (Kalinin) — pozwala mówić o powszechnie panujących tendencjach, zachowaniach, postawach, a zatem o całkowitym „charakterze” epoki. Autor pozostaje nieodmiennie bliski tak drogiemu sobie indywiduum, jego rzeczywistość jest wypełniona w pierwszej kolejności konkretnymi jednostkami, indywidualnościami przedstawionymi w przeróżnych interakcjach. Fakt ten potwierdza mentalną wierność autora swoim badawczym pryncypiom; pozwala mówić o wyznawaniu bardzo określonej postawy światopoglądowej, z której organicznie wynika przyjęta metoda w warsztacie historyka. Guriewiczowski humanizm zwraca się ku jednostce, korespondując z wcześniejszym, lecz co do istoty bardzo podobnie zorientowanym humanizmem A.J. Hercena.

Układ wspomnień jest chronologiczny, chociaż autor pozwala sobie na retrospekcję, wplatając np.: w już zaawansowaną narrację wątek dotyczący dzieciństwa i przeżyć wczesnowojennych, jedyny właściwie, bardzo zajmujący wątek rodzinny pamiętnika (s. 71 i n.). Obrazuje skład personalny i charakter macierzystej Katedry Historii Wieków Średnich (s. 15 i n.), drobiazgowo przybliżając sylwetki swych mistrzów, Kosminskiego i Nieusychina. Pod ich przewodnictwem katedra przypominała Guriewiczowi swoistą „bazę” ostro kontrastującą z jej otoczeniem — środowisko obce ciężkim realiom późnego stalinizmu powojennego. Dając własną ocenę rozpętanej kampanii przeciwko kosmopolityzmowi, jak też narastającemu (i inspirowanemu przez reżym) antysemityzmowi, uczony podkreślił skalę spustoszenia, jakie przyniosła ta kampania, następującą w jej wyniku „eksplozję strachu”, wreszcie rozmaity co do stopnia „przymus kompromisów”, do których zmuszano ponownie sterroryzowaną inteligencję, w tym — humanistów (s. 34, 35 i n.). Szesnaście lat pobytu w Kalininie historyk określał mianem zesłania (s. 54) spowodowanego wspomnianą, antysemicką postawą władz, wreszcie — osobistą tendencją niechęci do jakichkolwiek wyraźniejszych ustępstw światopoglądowych względem ośrodków władzy. Poczynając od okresu studiów uniwersyteckich pozostawał on, podkreślmy, poza szeregami wszechwładnej partii. Niezwykle sugestywny opis Moskwy lat 30. XX w., widzianej z perspektywy подростка, łączy się z wrażeniami wywołanymi wybuchem Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i okresowym zatrudnieniem przy kopaniu rowów przeciwczołgowych (s. 81 i n.). Triumf nad III Rzeszą i piekłem hitleryzmu był jednak dla badacza już w okresie wczesnej młodości okazją do bardzo gorzkich refleksji nad losem i położeniem „narodu radzieckiego” (s. 86), który „wytrzymałszy tak wiele”, nie zdołał zrzucić jarzma niewoli z siebie samego; wojna stworzyła pewne, złudne nadzieje na zmianę tego stanu rzeczy, szybki powrót do ucisku znamionował zaś generalną klęskę „społeczeństwa zwycięzców”. Nader znamienne jest to, że Guriewicz zamierzał pierwotnie poświęcić się badaniom dziejów partii bolszewickiej [!!! — J.W.], zrozumieć jej historię, tragiczny przebieg wydarzeń od triumfu rewolucji w październiku 1917 r. aż do „beatyfikacji” Stalina w jego imperium (s. 88). Powodem szczęśliwej rezygnacji z podobnie syzyfowego projektu stała się oczywiście niemożność prowadzenia jakichkolwiek faktycznych badań w tym zakresie. Per-

spektywa życia w nieustannym dwójmyśleniu przeważała o porzuceniu podobnych planów.

Bezkompromisowość postawy w sensie konsekwentnej obrony własnych pozycji naukowych (s. 195) była dla Guriewicza koniecznością, swoistym dogmatem, pozwalającym przetrwać wszystkie momenty szczególnie trudne, np.: oficjalną krytykę ówczesnego ministra oświaty A.J. Daniłowa (w roku 1969), piętnującego wszelkie odchylenia od powszechnie przyjętej (marksistowsko-leninowskiej, materialistyczno-formacyjnej) linii historycznej interpretacji (s. 136-137 i n.); w *Historii historyka* znajdziemy także niemało przykładów walki prywatnej autora z różnymi co do skali, przedsięwzięciami cenzury, próbami zniekształcenia pierwotnych wersji tekstu, uzupełnieniami gotowej już narracji wymaganymi „ustępstwami ideologicznymi” w końcowym etapie redakcyjnym, bez konsultacji z twórcą itp. (s. 97/98, 168/169). Podobne zabiegi były oczywiście stosowane wobec wszystkich przedstawicieli radzieckiej nauki historycznej, bez względu na specjalizację badawczą, nacisk z kolei mógł okazywać się szczególnie intensywny w przypadku humanistów dość ostentacyjnie i wprost zdystansowanych do ośrodków zwierzchnich. Osobistym dramatem Guriewicza stały się bolesne ograniczenia w kontaktach z młodzieżą akademicką, brak możliwości tworzenia własnej szkoły historycznej (do II poł. lat 80.) oraz szerokiego propagowania antropologicznego kierunku podjętych i kontynuowanych badań historycznych (s. 170/171). Zasadnicza warstwa wspomnieniowa odpowiada równocześnie ogólnie znanym i przyjętym etapom rozwoju historiografii radzieckiej doby powojennej: okresowi późniejszego stalinizmu (1945–1953), okresowi zawieszenia reguł stalinowskiej polityki historycznej, zapoczątkowania odwilży, przebiegu i rezultatów destalinizacji (1953–1964), okresowi stopniowego odwrótu od polityki odwilży i breżniewowskiej stagnacji (1964–1982), wreszcie okresowi kryzysu systemu (1982–1985) i *de facto* uruchomienia polityki jego demontażu (1985–1991). Podział ten z pewnością, zwłaszcza w odniesieniu do cezur chronologicznych, grzeszy pewnymi uproszczeniami, generalnie jednak pokrywa się z realnie zaistniałą rzeczywistością, ilustrując „krajobraz” i atmosferę panującą w kolejnych dekadach.

Nadmieniając o restrykcjach będących udziałem innych, skłonnych do intelektualnej niesubordynacji „Miłośników Klio” (m.in. A.M. Niekricza, s. 148), historyk odnotował radziecką edycję *Apologii historii* M. Blocha (1973) w jego redakcji (s. 176), wspominał także pokrótce o swoich związkach i spotkaniach z historykami polskimi (S. Piekarczykiem, A. Gieysztozem, B. Geremkiem, H. Samsonowiczem i J. Topolskim, s. 187/188). Dotknął ponadto problemu ewentualnej emigracji, proponowanej mu dwukrotnie przez ośrodki zewnętrzne (w Szwecji i w Izraelu), które zdecydowanie odrzucił, dając tym wyraz swemu patriotyzmowi i niewątpliwemu uczuciu więzi z ojczyzną. Negując jej porzucanie w czasach dlań trudnych (s. 244), pozostał najpewniej bliski dawniejszym przekonaniom S.F. Płatonowa, w myśl których bolszewizm należało traktować jako realność przejściową w dziejach Rosji; nie zapominając zaś o wartościach trwałych (narodzie, państwie) poświęcić się niejako na rzecz współtworzenia jego dobra w przyszłości. Wolno zakładać, znając postawę

Guriewicza i etos rosyjskiej inteligencji — że właśnie te pobudki legły u podstaw jego decyzji, wyzbytej jakiegokolwiek patetyczności czy zabiegów czysto retorycznych.

Moc wymiaru jednostkowego człowieka — to kwestia, która przebija przez Guriewiczowski pamiętnik bardzo wyraźnie. Jego niepowtarzalność zawiera się w splocie relacji przede wszystkim uczonego (we własnym „laboratorium intelektualnym”) z refleksjami o sprawach zupełnie intymnych. Czytelnik zyskuje (chyba jednak dosyć unikalną) sposobność poznania Guriewicza — humanisty i Guriewicza — człowieka, dotkniętego ślepotą (s. 264) i wielbiącego Beethovena (s. 77). Żadne, nawet najbardziej udane streszczenie, nie odda tajemników smaku języka autora, często przesączonego dowcipem, czechowską autoironią, miejscami — zadumą; można jedynie wyrazić życzenie, by wspomnienia te mogły dotrzeć do jak najszerszego grona odbiorców w Polsce.

Historia historyka (zgodnie ze stanowiskiem jej twórcy, s. 10, 208) przedstawia subiektywną wizję opisywanych wydarzeń, niepretendując do pełnej charakterystyki zarówno dziejów radzieckiej nauki historycznej (wraz z zachodzącymi w niej procesami), jak też prezentowanych postaci. Jest ona, jak powiedziano na wstępie, nader ważnym i cennym głosem wybitnego mediewisty, w szerokiej intelektualnej dyskusji toczonej w Rosji i poza nią na ten temat.

Jan Krzysztof Witczak

Elżbieta Dębicka, *Genealogia psychiczna*, wydał Jerzy Komorowski, Biblioteka Genealogiczna, t. 11, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, 162 ss.

Praca mieści się w ważnym dziś nurcie historiografii z co najmniej dwóch powodów: po pierwsze może być przykładem badań mikrohistorycznych, a po drugie jest przykładem społecznej historii rodzin. Historycy przywiązują dużą wagę do przyjrzenia się wielkim zjawiskom dziejowym na małych, a przez to możliwych do dogłębnego przebadania przykładach. Wiele takich studiów odniosło ostatnio duży sukces. Również społeczna historia rodzin — przy przyglądaniu się poszczególnym rodzinom sytuująca się blisko mikrohistorii — jest teraz modna. Praca Fristera o kolejnych pokoleniach rodziny Levich została przetłumaczona na wiele języków — jako przedstawiająca dziewiętnasto- i dwudziestowieczną historię Żydostwa niemieckiego¹. Sam miałem okazję pisać o żydowskiej rodzinie Szyków z Warszawy². Niedawno prof. An-

¹ R. Frister, *La Maison des Lévy. Une famille juive allemande de 1815 à nos jours*, Hachette, Paris 1981.

² M. Kula, *Autoportret rodziny X. Fragment żydowskiej Warszawy lat międzywojennych*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007.

drzej Zoll opublikował opowieść o swojej rodzinie — będącą książką z pogranicza beletrystyki, wspomnień i studium historycznego³. Można łatwo wymienić jeszcze inne pozycje.

Idąc w wymienionych kierunkach Jerzy Komorowski wnosi jednakowoż specyficzną „wartość dodaną”. Nie tylko zajmuje się konkretną rodziną ziemianką, ale czyni to poprzez publikację źródła: tekstu spisane go przez osobę z owej rodziny, Elżbietę Dębicką (1885–1954), będącą zarazem doktorem psychologii. Osoba ta jest zatem autorką zarówno z wewnątrz rodziny, jak w pewnym sensie z zewnątrz (jako fachowy obserwator). Czytana dziś jej analiza nie jest, prawdę mówiąc, szczególnie istotna z punktu widzenia psychologii. Nauka się zmieniła. Chyba mało który psycholog zaczynałby dziś charakterystykę poszczególnych osób od ścisłego określenia ich „typu fizycznego” i „typu psychicznego”. Niemniej jednak, jak wspomniałem, autorka patrzy z zewnątrz, ma dobry, fachowy zmysł obserwacyjny i przez to czyni tekst ciekawym także dziś. Nadto, jak to bywa, my dziś możemy wyciągnąć wiele wniosków z tych obserwacji, w tym innych niż zamierzone przez osobę piszącą. Tekst stanowi ważną głosę do od dawna funkcjonującej w nauce polskiej tezy o przerastaniu ziemianstwa w inteligencję. Można z niego wiele wnosić w kwestii emancypacji kobiet, której przykładem była zresztą sama autorka (nie dość, że doktor psychologii, to jeszcze pracująca dla wojska). Możemy poznać wiele spraw z zakresu systemu wartości rodzin ziemiankich okresu schyłku tej grupy społecznej, dowiedzieć się o stosunkach rodzinnych i wychowaniu dzieci, także o kryteriach „normalności psychicznej” uznawanych w tym środowisku. Również o zachowaniach codziennych. Jeżeli autorka w odniesieniu do jednej z kobiet w rodzinie podkreśla, że była silna i nie miewała migren — to podejrzewam, że narzekanie kobiet na migreny było tam wówczas czymś częstym. Ponieważ z kolei nie przypuszczam, ażeby ówczesna cywilizacja była bardziej migrenogenna niż np. dzisiejsza, raczej wnoszę, że był to pewien styl zachowania (styl odczuwania pewnych dolegliwości?). Takich przykładów można wyłapać wiele w przedstawionym tekście. Jest on wart zainteresowania czytelników. Oprawę edytorską i komentarze, przygotowane przez Jerzego Komorowskiego, uważam za bardzo dobre.

Marcin Kula

M. Şükrü Hanioglu, *Atatürk. An Intellectual Biography*, Princeton University Press, Princeton & Nowy Jork 2011, 278 ss.

Nie ma większej potrzeby przedstawiać tutaj postać Kemala Atatürka Założyciel Republiki Tureckiej jest doskonale rozpoznawalny nawet dla osoby średnio zorien-

³ A. Zoll, *Zollowie. Opowieść rodzinna*, współpraca Jacek Zoll, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.

towanej w najnowszych dziejach powszechnych, o historii współczesnej Turcji nie wspominając. Co prawda w Polsce jak dotąd, nie licząc popularnej pracy Alexandre'a Jevakhoffa, nie doczekaliśmy się ani biografii „Ojca Turków”, ani przekładu choćby jednego ze znanych opracowań takich autorów jak Andrew Mango, czy Lord Kinross (John Patrick Balfour). Wiele wskazuje na to, że na takie opracowanie jeszcze przez pewien czas poczekamy. Tymczasem niedawno ukazała się książka, która dla światowej historiografii dziejów najnowszych Turcji jest sporym wydarzeniem. Tą pracą jest biografia Atatürka autorstwa M. Şükrü Hanioglu. Autor jest tureckim historykiem, profesorem Departamentu Studiów Bliskowschodnich na Uniwersytecie w Princeton. Jego wcześniejszy dorobek obejmuje min. takie prace jak *The Young Turks in Opposition* (1995), *Preparation for a Revolution: The Young Turks, 1902–1908* (2001), czy *A Brief History of the Late Ottoman Empire* (2008). Jak zatem widać, Hanioglu interesuje się przede wszystkim ostatnim okresem istnienia Imperium Osmańskiego i jego transformacją zakończoną proklamacją narodowej Republiki Tureckiej. Nietrudno więc dostrzec, że właśnie w wydarzeniach poprzedzających upadek starego państwa i burzliwym życiu intelektualnym tego okresu autor upatruje korzeni idei, które Mustafa Kemal jako prezydent z taką energicznością wcielał w życie.

Intelektualna biografia Mustafy Kemala, po klasycznych pracach wspomnianych powyżej autorów, stanowi powiew świeżości. Obszerne opracowania, na kartach, których opisano życiorys syna salonickiego urzędnika osmańskiego, jego edukację wojskową, późniejszą błyskotliwą karierę w armii Wysokiej Porty oraz stworzenie wizjonerskiego projektu, jakim była świecka republika, zajmują należne im miejsce wśród prac z zakresu najnowszej historii tego niezwykłego kraju. Na temat faktów z życia założyciela nowoczesnej Turcji prawdopodobnie wszystko już zostało powiedziane. Dlatego też, książka Hanioglu nie jest zwykłym „żywo-tem” Kemala. Jego postać posłużyła autorowi jako pretekst do napisania dzieła pokazującego fundamentalne zmiany, jakie zaszły w życiu umysłowym europejskich elit wielkiego muzułmańskiego państwa. Mówiąc o elitach europejskich mam tutaj na myśli przede wszystkim wymiar geograficzny, gdyż chodzi głównie o ludzi pochodzących z Salonik i Sztambułu, ale jak dowiemy się później, właśnie takie usytuowanie było jedną z przyczyn takich, a nie innych procesów, jakie zaszły w Turcji w XX w. Owszem, *Atatürk...* jest biografią Kemala, ale w równym stopniu jest książką oddającą intelektualny kontekst czasów w jakich przyszedł prezydent i obiekt masowego uwielbienia dorastał i działał jako oficer oraz polityk. Biografia łączy elementy klasycznych opracowań tego typu z błyskotliwym nowatorstwem.

Zapowiedzią nieklasycznego podejścia jest sam wstęp. Zadaniem recenzji nie jest szczegółowe omówienie książki rozdział, po rozdziale, ale warto tutaj zatrzymać się na opowieści, stanowiącej wprowadzenie do biografii. W sierpniu 1954 r. młody pasterz w prowincji Ardahan w północno-wschodniej Turcji zauważył na pobliskim wzgórzu Karadağ cień układający się w dokładny profil zmarłego w 1938 r. wodza. Wieść o tym niezwykłym wydarzeniu rozeszła się błyskawicznie, gdy pasterz zameldował lokalnym władzom o swoim odkryciu. W 1997 r. ustanowiono oficjalne święto. U podnóża góry zaczęły się zbierać tłumy przybywające z całej

Turcji, wpadające w szal w momencie „ukazania” się Atatürka Jeden z obecnych na tym festiwalu parlamentarzystów miał stwierdzić, że „wypasanie zwierząt w tym miejscu jest wysoce nieestosowne. Jest aktem zdrady” (s. 1-2). Hanioglu pisze dalej, że to quasi-religijne podejście jest właściwe nie tylko wielbiącym założyciela republiki tłumom i politykom, ale również w znacznej części autorom popularnych i naukowych biografii. Stwierdza, że na temat życia i pracy Atatürka powstały setki książek oraz przytacza najefektowniej brzmiące tytuły, jak „Atatürk i studenci medycyny”; „Atatürk i meteorologia”; „Atatürk i Eurazja”, czy „Atatürk i umiłowanie dzieci”. We wszystkich tych książkach Kemal objawia się jako wyrocznia, człowiek obdarzony wszechwiedzą (*endowed with omniscience*), kompetentny w wielu dziedzinach, a niekiedy nawet jako „król filozofii” (s. 3). Biografia jest nie tylko prostym odbrazowaniem Atatürka o którym pisze się w Turcji jako o wodzu od urodzenia, który miał odegrać kluczową rolę w Rewolucji Młodotureckiej 1908 roku, czy przewidzieć II Wojnę Światową. Fakty historyczne przeczą temu obrazowi, a celem Hanioglu jest zobrazowanie ewolucji poglądów Saloniczana oraz pokazanie, w jakim stopniu był on dzieckiem swoich czasów.

Książka podzielona jest na osiem mniej więcej dwudziestostronicowych rozdziałów, na kartach których opisywane są kolejne etapy z życia Mustafy Kemala, ale również doskonale uchwycony jest ogólny kontekst czasów i prądów intelektualnych, pod wpływem których pozostawały rodzące się elity późniejszej Republiki Tureckiej. Jak już wspomniano, Mustafa urodził się w 1880 lub 1881 r. w Salonikach jako syn osmańskiego urzędnika średniego szczebla Alego Rızy i wykształconej, jak na owe czasy, acz głęboko religijnej Zübeyde. Saloniki pod koniec istnienia Imperium były jednym z najbardziej kosmopolitycznych ośrodków tego państwa. Były też jedynym miastem w Europie, gdzie największą część populacji stanowili Żydzi. Poza tym, wielu spośród rezydujących tam muzułmanów było potomkami konwertytów z judaizmu na islam – tzw. Sabatajczyków, po turecku zwanych *Dönme*. Oprócz tego liczne były społeczności grecka, albańska, arumuńska (*Kutzo-Vlach*), bułgarska, serbska i ormiańska. Do tego dodać należy nie osmańskie społeczności europejskie oraz członków zachodnich przedstawicielstw dyplomatycznych. W mieście działały również loże masonskie, których członkami było wielu tureckich urzędników i polityków. Jak więc człowiek urodzony i wychowany w takim miejscu stał się twórcą współczesnego tureckiego nacjonalizmu i architektem republiki? Odpowiedź daje Hanioglu przedstawiając kolejne etapy z życia Kemala oraz elit młodotureckich.

Młody Mustafa początkowo chodził do szkoły prowadzonej przez członków *Dönme*, lecz po śmierci ojca zmienił otoczenie wraz ze swoją matką. Później uczęszczał do wojskowej szkoły średniej w Monastyrze, by w wieku osiemnastu lat wstąpić do Cesarskiej Akademii Wojskowej w Stambule. Ta zorganizowana była na wzór niemieckich placówek tego typu, co było pokłosiem reform *Tanzimat* przeprowadzonych przez Sułtana Mahmuda II w latach dwudziestych XIX w. Jednym z pierwszych mentorów Kemala i jego szkolnych kompanów był niemiecki generał Colmar von der Goltz. To właśnie on wywarł największy wpływ na młodych oficerów tureckich. Ci zaczytywali się w tureckim przekładzie jego dzieła *Das Volk in Waffen*

(„Naród u broni”) w którym dowodził, że wojny toczone są między całymi narodami, a wojskowi są naturalnie predestynowani do rządzenia. W poglądach von der Goltza pobrzmiewały echa darwinizmu społecznego i niemieckiego wulgarnego materializmu. Kadeci, czytający również po nocach poezję młodoosmańskiego poety Namıka Kemala z wielką atencją odnosili się do idei swojego niemieckiego mistrza, choć ten jako model państwa narodowego stawiał Niemcy, które były odwrotnością polietnicznego Imperium Osmańskiego. Narracja Hanioglu jest istotna z dwóch powodów. Po pierwsze, twórcy republiki kontynuowali tradycje swoich młodoosmańskich poprzedników, będących pod silnym wpływem europejskiego modernizmu. Późniejsza propaganda kemalistowska przedstawiała jednak nowy ustrój jako twór niemalże powstały z „niebytu”, a późne państwo Osmanów jako „prehistorię” republiki. Po drugie, rodzący się nacjonalizm turecki (turkizm) był modernistyczną ideą, w dużej mierze kopiującą zachodnie wzorce. Zachód natomiast, ze swoimi ówczesnymi modami był naturalnym rezerwuarem dla młodych reformatorów. Tureckie elity stworzyły projekt, który po I Wojnie Światowej został wcielony w życie. Elity te były zdecydowanie bardziej europejskie, niż mogłoby nam się wydawać, a o doniosłości ich działalności świadczy fakt, że więcej łączyło je z podobnie sytuowanymi społecznie odpowiednikami z Niemiec, Wielkiej Brytanii, czy Francji, niż z mieszkańcami Anatolii. Sam Kemal bowiem, po raz pierwszy postawił nogę w tej części państwa dopiero jako ponad trzydziestoletni oficer. Wcześniej mieszkał i działał w Europie, a jego myślenie ukształtowały lektury francuskich filozofów oświecenia, pozytywistów, czy darwinistów społecznych. To na tej bazie zaczął tworzyć zręby etno-nacjonalistycznej ideologii, która zastąpiła islamski uniwersalizm. Jednym z najważniejszych jej prądów był święcący w owym czasie triumfy scjentyzm. Dobrze obrazuje to jeden z niezliczonych aforyzmów późniejszego „Ojca Turków”: „religia jest nauką mas, podczas gdy nauka jest religią elit”.

Hanioglu nie pomija w swoim opracowaniu opisu drogi Mustafy Kemala na szczyty władzy. Jego gwiazda rozbiła się na dobre podczas I Wojny Światowej, a konkretnie w czasie brawurowej obrony półwyspu Gallipoli. Wtedy właśnie narodził się bohater późniejszej Turcji. Dalej jednak przedstawia późniejsze działania już z okresu wojny o niepodległość (1919–1922). Co ciekawe, zdaniem autora okres ten określić można jako czas muzułmańskiego komunizmu. Kemal podnosił wówczas hasła islamskie, jak walka z niewiernymi, odwoływał się do Allaha, wzywał do obrony przed giurami. Poza tym jednak, potępiał zachodni imperializm i kapitalizm, od czasu do czasu wspominał o proletariacie, robotnikach i burżuazji. Retorykę muzułmańskiego komunizmu obrazują tabele zamieszczone na stronach 112 i 113. Pod tym względem w latach wojny Kemal, bardziej niż zachodnich przywódców, przypominał tatarskiego komunistę narodowego – bolszewika Mirsajda Sułtan-Galijewa. W tym aspekcie uwagi Hanioglu są znacznie bardziej oryginalne, niż w opracowaniach innych autorów, zwracających uwagę na taktyczny sojusz rodzącej się republiki z Rosją Radziecką. Wspomniana retoryka adresowana była wszak do wewnętrznych odbiorców.

Niemniej istotnym fragmentem książki jest rozdział dotyczący stworzenia świeckiej republiki. Kemal jako scjentyista i modernista niejednokrotnie wypowia-

dał się z pogardą na temat islamu i religii w ogóle, co obrazuje kolejny z setek, jeśli nie tysięcy aforyzmów, mówiący, że Atatürk „najchętniej widziałby religię na dnie morza”, którego próżno szukać na licznych tablicach, plakatach i pomnikach w dzisiejszej Turcji. Hanioglu daje wykaz kolejnych zarówno zaplanowanych, jak i do-
 rąжных działań będących reakcją na bieżące wydarzenia. Świecka republika, była oczywiście rezultatem wcielenia w życie pewnego planu. Mimo to jednak kemaliści skazani byli na wewnętrzną walkę z konserwatywną i liberalną opozycją. Musieli wtłoczyć islam w ramy wyznaczone przez państwo. Budowanie świeckiego reżimu było realizacją założeń turkizmu, to jest tworzenia wspólnoty narodowej w oparciu o turecką ludność Anatolii i Rumelii wschodniej. Ewidentne było w tym działaniu modernistyczne podłoże Młodoturków, jednakże proces tworzenia świeckiej republiki i współczesnego narodu Hanioglu przedstawia znacznie bardziej wielowymiarowo. Nacjoniści inspirowali się analogicznymi ruchami społeczno - politycznymi w Europie, a prekursorem turkizmu był Ziya Gökalp – uważny i wnikliwy czytelnik Emile’a Durkheima. W tym celu sięgali kemaliści do przedislamskich korzeni Turków w Azji Środkowej. Tutaj podkreślano ich odrębność względem Arabów. Jeszcze w przededniu rewolucji 1908 r. potępiano tradycyjną muzułmańską gościnność jako „wymysł wynaleziony trzynaście wieków temu na arabskiej pustyni”, a o kobiecie tureckiej sam Kemal mówił, że „przez pięć tysięcy lat była wolna od chusty, podczas gdy tą nosi zaledwie od lat sześciuset”. Równocześnie podkreślano przynależność Turcji do Europy. Choć i dziś wielu neguje europejskość Turcji, w okresie kemalistowskich rządów samo tylko uczestnictwo w cywilizacji europejskiej nie wystarczało. Uruchomiono całą propagandową maszynę zmieniając alfabet, kalendarz, reformując (wymyślając na nowo) język; za sprawą polityki historycznej przystąpiono do dowodzenia, jakoby Turcy byli obecni w Anatolii i Europie od zawsze. Tutaj Kemal sięgnął do pracy Mustafy Celaleddina Paszy, czyli Konstantego Borzęckiego, który w latach siedemdziesiątych XIX w. dowodził tureckości Etrusków. Powołano specjalne komisje badające język oraz sprowadzono uczonych z Zachodu w celu udowodnienia pierwotności i wielkości narodu tureckiego. Najbardziej jaskrawymi tego przykładami byli pochodzący z Genewy, Eugene Pittard, który dowodził na podstawie analizy ludzkich czaszek pokrewieństwa między Turkami a starożytnymi Grekami oraz wiedeński lingwista Hermann Feodor Kvergić, twórca słynnej „Teorii Języka Słonecznego”. W wynajdywanie tradycji zaangażowała się również jedna z adoptowanych córek Atatürka Afet İnan, która pisała rozprawę doktorską pod kierunkiem Pittarda. Innym efektownym i chyba najbardziej ekstrawaganckim tego przykładem było wykorzystanie teorii amerykańskiego okultysty Jamesa Churchwarda, który twierdził, że początki cywilizacji na kontynencie amerykańskim sięgają prastarego a zaginionego państwa *Bu*, którego mieszkańcy mieli przywędrować z Azji. Nietrudno się domyślać, że użyto tego do udowodnienia prehistorycznej obecności Turków w Ameryce.

Popularne przekonanie na temat historii Republiki Tureckiej każe nam twierdzić, że Atatürkowi zawdzięczają Turcy europeizację kraju. Hanioglu przekonuje nas, że chodziło o coś więcej. Intelktualny rozwój Kemala i jego kolegów z akademii wojskowej był determinowany przez europejskie mody intelektualne. Było to

udziałem całych elit schyłkowego Imperium. W tym sensie elity te były na wskroś europejskie, a Turcja była częścią Europy jeszcze zanim komukolwiek przyśniła się świecka republika. Rozwój intelektualny Kemala można natomiast porównać do kuli śniegowej. Był to człowiek ogromnej woli, pochłaniający nowe idee jak gąbka i nie bojący się zamieniać je w czyn. Jego wizja narodu zakładała nie tylko wstąpienie Turcji w obręb cywilizacji europejskiej (to akurat sformułowanie zarówno jemu, jak i współczesnym jawiło się jako tautologiczne). Dowodząco, że Turcja jest kolebką cywilizacji, że Turcy są jej prekursorami, wyniesiono ich ponad wszystkie inne narody. Na podstawie teorii Pittarda, Kvergicia i — najbardziej egzotycznego w tym zestawieniu — Churchwarda stworzono na potrzeby tureckiego nacjonalizmu nową kosmogonię. Nowa ideologia w ogromnej części czerpała z wynalazków Zachodu i z powodzeniem zastąpiła będący religią państwową w Imperium Osmańskim islam. Stąd Hanioglu stwierdza, że kemalistowski nacjonalizm stał się nową religią Turków. Biorąc pod uwagę rozmach, totalność i żywotność tej ideologii, zobrazowaną we wstępie książki, a przytoczoną na początku tej recenzji trudno się z autorem nie zgodzić.

M. Şükrü Hanioglu napisał niezwykle ciekawą biografię, która nie ma ambicji przebijania podobnych prac pod względem szczegółowości faktów. Za cel postawił sobie wytłumaczenie ewolucji intelektualnego życiorysu Kemala Atatürka Ten uważany jest powszechnie za człowieka czynu. Nie da się jednak zignorować jego (z dzisiejszej perspektywy niekiedy egzotycznych) zainteresowań, które dały początek projektowi ideologicznemu, jaki legł u podstaw republikańskiej Turcji. Wywód bazuje na źródłach w języku tureckim, angielskim, niemieckim, francuskim, arabskim, bułgarskim, rosyjskim oraz polskim (biografia Borzęckiego autorstwa Jerzego S. Łątki), mieści się raptem na dwustu trzydziestu stronach. Nie sposób dopatrzeć się (przynajmniej mnie) jakichkolwiek uchybień. Jediną wadą, jaka w tej chwili przychodzi mi do głowy, jest to, że pochłania się ją w błyskawicznym tempie, po czym pozostaje żal, że to już koniec. Wielka rzecz!

Mateusz Chudziak

Kimitaka Matsuzato (ed.), *Comparative Imperiology*, Hokkaido, Slavic Research Center 2010, 132 ss.

Imperiologia jest interdyscyplinarną dziedziną badań uprawianą wspólnie w wielu krajach świata. Jednym z jej klasycznych dzieł jest książka Samuela Eisenstadta *The Political Systems of Empires. The Rise and Fall of the Historical Bureaucratic Societies*. Eisenstadt analizując polityczne systemy powstałe w biurokratycznych imperiach Egiptu, Chin, Rzymu, Bizancjum i wczesno-nowożytnych europejskich państwach dowodzi, że struktura społeczno-polityczna wykształcona w biurokratycznym imperium była czymś pośrednim pomiędzy tradycionali-

stycznym społeczeństwem a współczesnymi systemami politycznymi. Biurokracja w imperialnych systemach politycznych autonomizuje się i realizuje własne cele, co prowadzi do konfliktów społecznych i w efekcie upadku imperiów. Przyjęte w pracy założenie głoszące, że imperium generuje zawsze pewną nową całość społeczną niesprowadzalną do jego części składowych i różną od społeczeństw nie-imperialnych można uznać za punkt wyjścia współczesnej imperiologii.

Tak jest w przypadku japońskiej imperiologii. Recenzowany tom studiów *Comparative Imperiology* pod redakcją Kimitaki Matsuzato składa się ze wstępu: *Empire Studies in Japan* oraz z pięciu rozdziałów napisanych przez różnych autorów: *Recognized Legal Disorder: French Colonial Rule in Algeria c. 1840–1900* (Akihito Kudo), *The Biological Blowback of Empire? The Collapse of the Japanese Empire and the Influx of the “Deadly Environment” 1945–1952* (Toshihiro Higuchi), *The Anatomy and Pathology of Empire: Three Balance Sheets of Russian and Soviet Banks* (Kazuhiko Yago) *The Qing Empire in the Central Eurasian Context: Its Structure of Rule as Seen from the Eight Banner System* (Kiyohiko Sugiyama) oraz *The Collapse of the Japanese Empire and the Normalization of Its Relations with South Korea (1945–1965): Repatriation Reparations and External Assets Reconsidered* (Toyomi Asano).

We zwięźle napisanym wstępie *Empire Studies in Japan* Kimitaki Matsuzato przedstawia krótko historię imperiologii w Japonii, charakteryzuje najważniejsze szkoły oraz problemy badawcze. Autor ten definiuje imperiologię jako „dziedzinę historii, w której historycy badają imperia dla nich samych, a nie jako pewien etap w rozwoju kapitalizmu, czy podstawę do wykształcenia się świadomości narodowej czy płciowej (w odmianie kulturowej).”⁴ Zdaniem Matsuzato renesans japońskiej imperiologii rozpoczął się w latach 80. ubiegłego wieku. Przyczynił się do tego upadek Leninowskiej koncepcji imperium oraz pojawienie się nowych koncepcji: teorii systemu światowego, studiów postkolonialnych i zastosowanie konstruktywistycznej koncepcji narracji historycznej do analizy systemów imperialnych. Drugim impulsem rozwoju japońskiej imperiologii był rok 1989 i zakończenie Zimnej Wojny, które doprowadziło do ustanowienia krótkotrwałej hegemonii USA i upadku komunizmu w ZSRS. Rozpad imperium sowieckiego jak stwierdza autor: „doprowadził do demokracji i wzrostu poszanowania praw człowieka w wielu post-sowieckich państwach”⁵ W XXI w. ważnym bodźcem była realizacja programu „Making a Discipline of Slavic Eurasian

⁴ K. Matsuzato, *Introduction. Empire Studies in Japan*, [w:] *idem* (ed.), *Comparative Imperiology*, Hokkaido, 2010, s. 6.

⁵ *Ibidem*, s. 18. Pewna interpretacja tego procesu, zob.: K. Brzechczyn, *Upadek imperium socjalistycznego. Próba modelu*, [w:] *idem* (red.), *Ścieżki transformacji. Ujęcia teoretyczne i opisy empiryczne* (Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki, t. 19), Poznań 2003, s. 135-171; *idem*, *Dynamika demokratyzacji. Próba konceptualizacji rozwoju politycznego w republikach postradzieckich*, [w:] K. Brzechczyn, J. Silski (red.), *Demokracja. Między teorią a empirią, ideałem a praktyką*, Poznań 2006, s. 86-121; *idem*, *Between Limited Democratisation and Limited Autocratisation. Political Development of the Ukrainian Society*, [w:] R. Kozłowski, K. Cern (red.), *Etyka a współczesność*, Poznań 2007, s. 33-49; *idem*, *In the Trap of Post-Socialist Stagnation: On Political Development of the Belarusian Society in the Years 1986–2006*, [w:]

Studies” w latach 2003–2008. Wtedy to Slavic Research Center z Uniwersytetu w Hokkaido zorganizował serię konferencji, które stały się podstawą prac zbiorowych wydawanych jako kolejne tomy w serii wydawniczej „Slavic Eurasian Studies”. Były to: *Imperiology: From Empirical Knowledge to Discussing the Russian Empire* (red. K. Matsuzato, 2007) *Empire, Islam, and Politics in Central Eurasia* (red., Uyama Tomohiko, 2007) i *Beyond the Empire: Images of Russia in the Eurasian Cultural Context* (red. Tetsuo Mochizuki, 2008). Są one zamieszczone na stronie internetowej Slavic Research Center. Recenzowana praca mieści się w tym nurcie studiów nad imperiami.

Kimitaki Matsuzato wyodrębnia trzy podstawowe nurty badawcze w japońskiej imperiologii: szkołę historii globalnej, złożonej monarchii (*composite monarchies*) oraz środkowo-eurazjatycką.

Szkoła historii globalnej powstała poprzez przezwycięzenie ekonomicznego determinizmu charakterystycznego dla wczesnej fazy rozwoju teorii systemu światowego. Ujęcie to podkreśla autonomię struktur państwowych w systemie światowym. Rozwój imperium jest wypadkową interesów peryferyjnych i metropolitalnych elit społeczno-politycznych, które – pozbawione wyboru — muszą ze sobą negocjować. Reprezentantem szkoły historii globalnej jest Shigeru Akita — autor wydanej w 2003 r. książki w języku japońskim: *The British Empire and the International Order in Asia*.

Najbardziej jednak ambitnym przedsięwzięciem japońskiej „imperiologii” jest szkoła środkowo-euroazjatycka, która stanowić ma wyzwanie dla eurocentrycznej perspektywy badań nad imperiami. Zdaniem uczonych z tego kręgu badawczego momentem przełomowym w historii świata wcale nie był wiek XVI, w którym w Europie Zachodniej pojawił się wczesny kapitalizm, lecz wiek XIII — powstanie imperium Czyngis-Chana, które reprezentuje typ imperium nomadyjskiego. Tego typu struktura polityczna była narzędziem integracji olbrzymich terytoriów posiadających różne tradycje prawne i religijne. Według Masaaki Sugiyamy, imperium nomadyjskie charakteryzuje się następującymi własnościami:

- (i) ustrój państwa jest wzorowany na organizacji kawalerii;
- (ii) militarne, administracyjne i społeczne struktury oparte są na systemie dziesiętnym;
- (iii) zunifikowana monarchia plemion;
- (iv) gwardia imperialna stworzona przez władcę składa się z potomków imperialnych elit;
- (v) system władzy pośredniej — władcy krajów podporządkowanych zachowują swoją władzę pod warunkiem uznania zwierzchności imperialnej;
- (vi) podstawą hierarchii jest czas służby;
- (vii) kosmopolityczny charakter dworu imperialnego;
- (viii) rekrutacja do elity imperialnej oparta na indywidualnych zasługach i zdolnościach, koligacjach rodzinnych i związkach klientelistycznych,

T. Buksiński (ed.), *Democracy in Western and Post-Communist Countries. Twenty Years after the Fall of Communism*, Berlin 2009, s. 287-308.

(ix) pluralizm prawny i tolerancja wyznaniowa⁶.

Z kolei szkoła złożonej monarchii zainicjowana przez J.G.A. Pococka i Davida Armitage'a upatruje w imperium narzędzie inkorporacji terytoriów posiadających różne tradycje prawne w jedną zunifikowaną ponadpaństwową strukturę. Proces ten zachodził w Europie zachodniej od XV do końca XIX w. Na początku tego procesu w Europie było około 1500 niezależnych jednostek politycznych, z których przetrwało dwadzieścia pięć.

Kolejnym problemem podnoszonym przez redaktora jest zasadność stosowania terminu „imperium” do okresu nowożytnego i przed-nowożytnego. Autor zestawia ze sobą poglądy Yoichi Kibaty i Masaaki Sugiyamy. Ten pierwszy utrzymuje, że choć imperia istniały od czasów starożytnych, to imperia trwające od drugiej połowy XIX w. do II wojny światowej różniły się w sposób zasadniczy od swoich poprzedników. Kibata podkreśla pięć zasadniczych różnic między imperiami nowożytnymi a przed-nowożytnymi: (i) imperia nowożytne dokonały kompletnego podziału świata, podczas gdy przednowożytne — częściowego, (ii) państwo narodowe były metropolią imperiów nowożytnych, podczas gdy w metropoliach imperiów przednowożytnych naród jeszcze się nie wykształcił, (iii) imperia nowożytne wykształciły różne odmiany „rasistowskich” ideologii, imperia przednowożytne były tolerancyjne, (iv) nowożytne imperia dysponowały lepszymi środkami komunikacji.

Natomiast Masaaki Sugiyama broni użyteczności koncepcji imperium odnoszącej się zarówno do imperiów nowożytnych, jak i przednowożytnych, dostrzegając między nimi jednak pewne różnice. I tak według niego (i) metropolie imperiów przed-nowożytnych były monarchiami, podczas gdy metropoliami imperiów nowożytnych były państwa narodowe, (ii) przednowożytne imperia były głównie lądowe, a nowożytne — morskie, (iii) nowożytne imperia odznaczały się nacjonalizmem i rasizmem, podczas gdy imperia przednowożytne były w zasadzie obojętne na kwestie etniczne i religijne.

Wydaje się, że spór pomiędzy oboma autorami rozstrzygalny jest na poziomie metodologicznym, a nie empirycznym. W rozważaniach obu autorów koncept „imperium” posiada status typu idealnego w rozumieniu Maxa Webera. Choć oboje autorzy dostrzegają w zasadzie te same czynniki decydujące o różnicach między imperiami nowożytnymi a przed-nowożytnymi, to inaczej określają ich status. Dla Kibaty jest to podstawa wyróżnienia sekwencji dwóch odrębnych typów idealnych: typu idealnego imperium przed-nowożytnego i typu idealnego imperium nowożytnego. Zauważmy przy tym, Yoichi Kibata zawęży (przynajmniej z perspektywy europejskiej) okres nowożytności, który trwać miał od połowy XIX do połowy XX w. Dla Masaakiego Sugiyamy, z kolei, funkcje eksplanacyjne w zadowalający sposób spełnia jeden typ idealny.⁷

⁶ K. Matsuzato, *op. cit.*, s. 6.

⁷ Problematyka zastosowania typów idealnych w konstrukcji teorii społecznej, zob.: K. Brzechczyn, *Varieties of Idealization and Strategies of Modification of Social Theory. The Case of the Totalitarian Syndrome*, „Człowiek i Społeczeństwo”, 2012, t. 34. s. 235-247.

Zamieszczone w tomie studia mają empiryczny charakter i są ilustracją zamieszczonego we wstępie zarysu stanowisk i problemów. Akihito Kudo w rozdziale *Recognized Legal Disorder: French Colonial Rule in Algeria c. 1840–1900* porównuje dwa modele imperiów francuski i brytyjski. Model brytyjski wprowadzał władzę pośrednią podczas gdy model francuski – bezpośrednią. Autor udowadnia jednak, że w przypadku francuskiej władzy w Algierii to dychotomiczne różnienie załamuje się i w przypadku algierskim model panowania bezpośredniego uzupełniany był elementami władzy pośredniej. Toshihiro Higuchi w rozdziale *The Biological Blowback of Empire? The Collapse of the Japanese Empire and the Influx of the “Deadly Environment” 1945–1952* przedstawia ekologiczny wymiar imperium – mianowicie wpływ struktury imperialnej na rozpowszechnianie się epidemii poszczególnych chorób. Historia imperium japońskiego jest również przedmiotem rozdziału piątego: *The Collapse of the Japanese Empire and the Normalization of Its Relations with South Korea (1945–1965): Repatriation Reparations and External Assets Reconsidered*. Jego autor Toyomi Asano przedstawia przekształcenie imperium japońskiego w państwo narodowe po II wojnie światowej, co wiązało się z problemem reparacji wojennych i przesiedleniami japońskiej mniejszości z krajów regionu. Kazuhiko Yago w rozdziale *The Anatomy and Pathology of Empire: Three Balance Sheets of Russian and Soviet Banks* analizuje i porównuje ze sobą działalność trzech banków: Rosyjsko-Chińskiego Banku (1896–1910), Rosyjsko-Azjatyckiego Banku (1910–1926) i Banku Dalekowschodniego (od 1922). Zdaniem autora działalność ekonomiczna banków odzwierciedlała finansową strukturę i pozycję w handlu międzynarodowym imperium rosyjskiego i ZSRR (do tego odnosi się słowo „anatomia”) oraz kryzys (do tego odnosi się termin „patologia”) imperiów rosyjskiego i sowieckiego. Autor polemizuje z upowszechnioną w literaturze przedmiotu tezą o upolitycznieniu działalności bankowej w krajach imperialnych. Według niego na proces podejmowania decyzji w zakresie oprocentowania wkładów, udzielania pożyczek, alokacji kapitału miały wpływ głównie względy ekonomiczne, a nie polityczne i dyplomatyczne.⁸

Bezpośrednio do erudycyjnego wstępu redaktora nawiązuje rozdział *The Qing Empire in the Central Eurasian Context: Its Structure of Rule as Seen from the Eight Banner System*. Kiyohiko Sugiyama charakteryzuje w nim system organizacji państwa chińskiego w okresie panowania dynastii mandżurskiej. Jego rdzeniem był system ośmiu chorągwi. Podstawową jednostką była kompania (*niru*, *niulu* lub *zuoling*), która był źródłem rekrutacji mężczyzn do służby wojskowej i pracy. Kilkanaście kompani formowało regiment (*jalan*, *jiala* lub *canling*), a kilka regimentów tworzyło chorągiew (*gusa*, *gushan*), z których każda, a było ich osiem, posiadała odrębną flagę różniącą barwami: żółtą, białą, czerwoną i niebieską oraz wzorem. Wewnątrz systemu istniała relacja pan — poddany i/lub pan — wasal. Struktura ta spełniała funkcje militarne i administracyjne, organizując klasę panującą imperium chińskiego. Zdaniem autora, ustrój ten podpada pod typ państwa środkowoazjatyckiego, który jest koncepcją szerszą niż koncepcja państwa nomadyjskiego. Państwo

⁸ K. Yago, *The Anatomy and Pathology of Empire: Three Balance Sheets of Russian and Soviet Banks*, [w:] K. Matsuzato (ed.), *Comparative Imperiology*, Hokkaido 2010, s. 77.

środkowoazjatyckie może zostać zdefiniowane jako system, w którym grupa posiadająca nomadyczną władzę militarną i środki zapewniające jej autorytet sprawuje kontrolę nad sprawami militarnymi i politycznymi oraz stara się, administrując zróżnicowanymi etnicznie osiadłymi społeczeństwami, w możliwie niewielkim stopniu ingerować w ich życie wewnętrzne aby uniknąć niepokojów społecznych.⁹

Reasumując, otrzymaliśmy interesujące studium przedstawiające zainteresowania badawcze współczesnej imperiologii w Japonii w którym udanie połączono problemy teoretyczne ze szczegółowymi badaniami empirycznymi.

Krzysztof Brzechczyn

⁹ K. Sugiyama, *The Quinn Empire in the Central Eurasian Context: Its Structure of Rule as Seen from the Eight Banner System*, [w:] *ibidem*, s. 106.